ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 2 — Nr. 19 (37). Włocławek, 5 - 11 maja 1946 r. Cena 2 złote.

I znam moje

Ledwie zwycięskie słońce zapali na niebie pierwsze ognie, już czujny pasterz otwiera na oścież wrota owczarni. Wypuszcza z niej białe stado, by powieść je ku łagodnym zboczom gór. Będzie je pasł na falistych wyżynach i w ciche sprowadzi doliny, kędy soczyste zielenią się łąki.

Dobry pasterz codziennie wszystkie owce obejmuje okiem troski. Zna je dokładnie, ich kaprysy, upodobania czy narowy. Mimo różnych trudności, jakie mu stwarzają, uważa je za bliskie, niby własne dzieci. Życie przecież związał z nimi. I zabieganie o ich dobro tylko mu przynosi radości.

Teraz oto wodzi po swym stadku okiem, jakby ręką dobroci gładził łagodną wełnę. Wspomnieniem przy tym nadlatują mu niedawne przeżycia. Ileż to miał kłopotu choćby tylko z tą owcą, która właśnie idzie pobok całej gromady. Ledwie ją obronił. Nastawił wtedy swe życie. Tym przeto stała mu się droższą.

Do serca pasterza napływa fala ciepła. Oko spoczęło na owieczce wybranej, o bieluchnej jak śnieg i miękkiej jak puch wełnie. Z nią żadnego nie ma kłopotu. Zawsze idzie za jego głosem—łagodna, dobra, cicha i wierna.

O dobry pasterz zna wszystkie owce! Życie by za nie oddał! Kogóż nie chwyta za serce ta jedna z najcudniejszych przypowieści Zbawiciela?

I nic dziwnego! Swoją przecież miłość do człowieka odtworzył w niej Jezus. Powiedział wyraźnie:

— Jam jest pasterz dobry!

Na kanwie tej przypowieści rozsnuł i wyhaftował główne cechy dobrego pasterza, jego poświęcenie dla nas, oddanie się zupełne, zapomnienie o sobie, troskę serdeczną o dobro dusz, obronę każdej w obliczu niebezpieczeństwa. Lgnie serce nasze do tego Dobrego Pasterza. Powierza mu mu swe troski. Spowiada Mu się z bólu i radości, bo najgłębiej jest przekonane, że tylko On — Jezus — zna dusze naszą na wylot, tak jak to z całym spokojem, ale najgłębszą pewnością wypowiedział:

— Znam moje i znają Mnie moje.

Czyliż za życia ziemskiego nie dał licznych dowodów tej wielkiej znajomości każdej duszy, zarówno wiernej Mu jak i niewiernej?

Przeczytajmy w Ewangelii choć kilka zdarzeń.

Przed Jezusa — Dobroć i Wyrozumienie samo — źli faryzeusze przyprowadzają jawnogrzesznicę. Wszystko świadczy przeciwko niej. A prawo żydowskie jest twarde — żąda ukamienowania. Oni mogą się tego domagać. Ale Jezus patrzy w głąb serca. I widzi. Nie troska o chwałę Bożą, ani poszanowanie prawa ich tu przywiodły, tylko niska mściwość i podstęp. Widzi jak drży z męki biedne, grzeszne, ale żałujące i skruszone serce Marii Magdaleny.

Dobry Pasterz odpędza wilków w owczej skórze, a zbłąkaną owcę z nieskończoną dobrocią do owczarni wprowadza.

— Niewiasto, Ja cię nie potępiam — na udręczoną duszę spływa balsam rozgrzeszenia.

O, zna Jezus serce ludzkie dokładnie i żadne Go nie mylą pozory.

Albo inny przykład.

W skwarne letnie południe nad studnią Jakubową pod Sychem prowadzi Jezus rozmowę z kobietą, która przyszła po wodę. Cóż jej mówi? Odsłania karty jej życia. — Hołdowanie namiętnościom, deptanie i zabijanie głosu sumienia. Kobieta nie może wyjść z podziwu. Zdumiona wykrzykuje:

— Panie widzę, żeś Ty jest Prorok!

Dobry Pasterz odzyskuje zagnioną owcę. Zna jej nędzę, zna i pragnienie poprawy.

Długie lata kształcił Jezus Apostołów w poznawaniu własnej duszy. Ale miłość własna tyle wad zakrywa. Nie przeczuł i św. Piotr do czego będzie zdolny. Nie uwierzył Jezusowi, który mu zapowiadał zaparcie się swego Mistrza.

I dopiero po upadku z najgłębszą pokorą stwierdza wiedzę Jezusa. Jakże wzruszającą jest ta rozmowa Mistrza z uczniem, gdy Jezus po zmartwychwstaniu pyta:

— Szymonie Janów, miłujesz Mnie?

A Piotr-Apostoł schyliwszy głowę cicho odpowiada.

— Ty wiesz, że Cię miłuję. Ty wszystko wiesz!

Jezus-Bóg zna nas dokładnie. Wie o każdym choćby i najmniejszym drgnieniu serca. I ta Boska Jego wiedza budzi w nas głębokie **uczucie ufności.** Komuż oddamy swą duszę, jeśli nie temu Dobremu Pasterzowi? On patrzy na nas i wiernych Jego głosowi i owce błąkające się po manowcach grzechu lub błędu. Zna i wie, co wtedy czujemy. Rozumienie — i tylko On Jeden — bolesne rozdarcie serca. Zna nas. A czy i my Go znamy? Na poznaniu Jezusa przecież zasadza się szczęście wieczne. Trzeba być Jezusowym przez miłość do Niego, przez wierność Jego zleceniom, by poznać choć w części to nieogarnione morze dobroci, ten niestrawiony ogień najświętszej miłości.

Znali Go Apostołowie — przez wiarę. Męczennicy przez ofiarną krew własną, wyznawcy przez życie. Rozumieli Jego ducha, wyczuwali Boskie życzenia.

Czy my Go znamy?

Czy znamy Ciebie, Dobry Pasterzu, wiodący nas do niebieskich szczytów?

Czy rozumiemy Twą dobroć. Czy doceniamy Twą Ofiarę życia i Twą nieogarnioną miłość?

X. Dr Mirski.

Wykazali światu

Przemówienie Ojca Św. Piusa XII do Kolonii Polskiej w Rzymie dnia 15. XI. 1944 r.

Drodzy synowie i córki Polski!

Znacie na tyle Nasze ojcowskie serce, aby z łatwością odgadnąć wzruszenie, jakie Nas ogarnia, kiedy was u siebie przyjmujemy w ten dzisiejszy poranek. I dobrze wiecie, że wasze cierpienia i wasze troski są naprawdę także Naszymi. A te

CIERPIENIA I TROSKI

jakże są wielkie! Od lat całych wzrastały one ustawicznie i w ciągu ostatnich miesięcy, zwłaszcza w ciągu ostatnich tygodni, doszły do natężenia, jakie rzadko spotyka się w dziejach narodów i ludów: tak, że dzisiaj ściągają wzrok całego świata na waszą ojczyznę. A wzrok ten ze szczególniejszą uwagą utkwiony jest w Warszawę, to bohaterskie miasto, którego imię jest tak bogate w szlachetne dzieje, a tak pełne tragizmu z powodu niewysłowionych katuszy! Ktokolwiek zachował w sercu choćby najsłabszą iskrę poczucia sprawiedliwości i człowieczeństwa, ten stanie

OSŁUPIAŁY I PRZYBITY

słuchając tylko lub czytając, co o niej opowiadają. A nawet i to, co się opowiada, zaledwie pozwala dojrzeć straszliwą rzeczywistość.

Warszawa! Miasto opromienione aureolą wytwornej kultury, której pociągającemu czarowi ulegali nawet cudzoziemcy! Warszawa, przemieniona dla swych własnych synów w ognistą kaźń, której palące więzy odczuli nie tylko ci, którzy walczyli, ale gdzie także

NIEWIASTY I NIELETNIE DZIECI,

odosobnione i odcięte od świata, przeżyły niewysłowione męczarnie fizyczne i moralne.

Kaźń ognista? Nie! powiedzmy raczej tygiel, w którym oczyszcza się i uszlachetnia złoto najwyższej próby. I jakkolwiek głęboką odczuwamy litość na widok ogromu cierpienia, to jeszcze głębsze ogarnia nas uczucie podziwu, które każe nisko pochylić czoła przed męstwem bojowników i ofiar.

TE OFIARY

i ci bojownicy wykazali światu, do jakich to wyżyn wznieść się potrafi bohaterstwo, zrodzone i podtrzymywane przez owo tak szlachetne poczucie honoru człowieka i przez silne przekonanie wiary chrześcijańskiej.

Cała ludzkość, której Głową jest Chrystus, prawdziwa pomyślność narodów, których

ON JEST KRÓLEM,

trwałość pokoju, którego On jest Sprawcą i Księciem, opiera się, jako na swej najbardziej niewzruszonej podstawie, na sprawiedliwości i poszanowaniu prawa, zwłaszcza prawa tych, co są słabi. Kiedy świat, po przewaleniu się tego zawrotnego huraganu szaleństwa, nienawiści i okrucieństwa, zacznie przychodzić do siebie i, kiedy przyglądając się z przerażeniem rozmiarom swej klęski, zacznie powracać do równowagi, wówczas uzna, będzie musiał uznać,

UDZIAŁ POLSKI

w dziele swego ocalenia.

I zdaje Nam się, że widzimy, jak tam w górze, w chwale, te miłe Bogu ofiary zapokojne, ci bohaterowie, których wy tu na ziemi opłakujecie i których My też opłakujemy wraz z wami, łączą swoje modlitwy z orędownictwem wszystkich waszych świętych: Stanisława Biskupa, Jana Kantego, Jacka, Andrzeja Boboli niezrównanego Męczennika, Józefata Apostoła Unii.

Dziś jednak, w tym dniu tak jeszcze bliskim jego święta, jakżeż nie wymienić ze szczególniejszą gorącością

DRUGIEGO STANISŁAWA,

anielskiego Kostki, wiernego wzruszającemu przymierzu, jakie spajało go z jego umiłowaną ojczyzną.

Żeby z pośród wielu przytoczyć bodaj niektóre tylko wydarzenia, do niego to właśnie zwraca się zatrwożony Zygmunt III w okresie walk przeciwko niewiernym: uzyskuje, iż z Rzymu przywożą mu głowę św. Stanisława, i oto w chwili, gdy cenna relikwia przekracza granice Polski, odnosi on

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO

pod Chocimem, w odpowiedzi na swoją ufność. To znowu warownia Przemyska, zewsząd otoczona, straciła już wszelką nadzieję ludzką; imię Stanisława dano jako zew i obrońcy z okrzykiem „Błogosławiony Stanisław Kostka", druzgocą kleszcze, które ich dławiły. W Lublinie przed jego obrazem Jan Kazimierz, król polski, odbywa

CAŁOROCZNE CZUWANIE,

a odpowiedzią na jego modły jest zwycięstwo pod Beresteczkiem. Waleczny Sobieski czcił Błogosławionego Młodzieniaszka jako Patrona wojsk swoich i jego też orędownictwu przypisywał drugie zwycięstwo pod Chocimem.

Tymi cudami niebo jawnie potwierdziło owo przymierze. To też Papież Klemens X, czyniąc świadomie wyłom w zasadzie, według której Stolica Apostolska tylko Świętych zwykła mianować urzędowymi, liturgicznymi Patronami, przez breve „Ex iniuncto", z dnia 10 stycznia 164 roku, uroczyście ogłosił Błogosławionego Stanisława głównym

PATRONEM POLSKI.

(por. Bullar Rom., tom XVIII, str. 463—465).

W pośród okrutnych wydarzeń, jakie przeżywa wasza umiłowana ojczyzna, te dowody szczególnej i potężnej opieki Świętego Młodziana, podtrzymują wasze mężne dusze. I pojmujemy, jak mimo twardych i długich doświadczeń, które Opatrzność w swych niezbadanych wyrokach na was zsyła, serce wasze nie może dać się owładnąć zniechęceniu.

WASZA NADZIEJA,

zapłodniona przez tyle modlitw, tyle łez i tyle krwi szlachetnie przelanej, jaśnieje zawsze i gromki hymn Wybickiego może nadal, jak ongiś, gromko śpiewać: „Jeszcze Polska nie zginęła"!

Wszak Królowa wasza,

PANIENKA CZĘSTOCHOWSKA,

z wysokości niebios czuwa nad swoim królestwem. Na Jej prośbę Bóg otrze z waszych oczu wszelką łzę (por. Objaw. 7, 17) i w nagrodę za wasze bóle napełni was najobfitszymi łaskami. Jako zadatku tychże łask udzielamy wam, wszystkim waszym drogim i wszystkim współziomkom waszym, których tu jesteście przedstawicielami, Naszego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Ład w myślach

Odnowienie małżeństwa (I).

Współcześnie, gdy toczą się rozprawy na temat odbudowy, reformy małżeństwa, przypomnieć należy, że doniosłą tą sprawa zajmował się Kościół wielokrotnie — tyle razy, ilekroć następował kryzys życia rodzinnego i małżeńskiego, kryzys w dziedzinie prawa małżeńskiego.

Bardzo doniosły głos Kościoła, padł z ust Piusa XI — w encyklice o małżeństwie chrześcijańskim, z dnia 31 grudnia 1930 r.

Będzie rzeczą pożyteczną omówić, jak Stolica św. rozumie i od czego uzależnia naprawę małżeństwa.

Środki odnowy

W swym programie odbudowy małżeństwa wymienia Ojciec. św. **cały szereg środków**, których użyć należy dla przywrócenia małżeństwu jego znaczenia. W szeregu tych środków wysuwają się na czoło: **powrót do Bożego prawa jako wzoru wszelkiej prawości, uległość woli Bożej, pobożność i religijność małżeństwa, uległość wobec Kościoła, pouczanie o godności i dostojności małżeństwa chrześcijańskiego, przypominanie obowiązków małżonków, przygotowanie młodzieży do małżeństwa, pomoc społeczna dla małżonków, — wreszcie współdziałanie Kościoła i Państwa w reformie małżeństwa.**

By wyczerpać możliwie dokładnie całość doniosłej tej sprawy, omówimy w kilku kolejnych artykułach wskazane przez Stolicę św. środki odnowy małżeństwa.

A naprzód:

Naprzód należy uznać myśl Bożą o małżeństwie

Główna niedola współczesnego małżeństwa stąd płynie, że zostało ono **oderwane od swego pionu życiowego, — od Boga.** U podstaw współczesnych reform małżeństwa leży zazwyczaj chęć oderwanie go od związku z Bogiem, z religią. Jest to uderzenie najbardziej bolesne, które każe ludziom zapomnieć, **że Bóg jest twórcą małżeństwa i rodziny.** Im bardziej małżeństwo jest odrywane od swego pionu, tym bardziej traci równowagę i wywołuje niepokój w życiu małżonków, rodziny i społeczeństwa.

Każda zdrowa reforma polega na tym, że co odbiegło od swej prostej drogi, musi naprzód na tę drogę wrócić.

Podobnie rzecz się ma i z małżeństwem.

Małżeństwo współczesne odbiegło nie tylko od swych podstaw religijnych, ale nawet i od swych zdrowych założeń i celów przyrodzonych. Wskutek takiego gwałtu najlepsze nawet i najpożyteczniejsze urządzenia mogą się zachwiać. Tak też stało się i z małżeństwem. Wyzwolić małżeństwo od tej gwałcącej je siły, a wtedy owo, jak przygięte burzą drzewo wyprostuje swe ramiona i zakwitnie całym swym pięknem.

A dalej — małżeństwo znów stać się powinno uległym woli Bożej

Tej woli sprzeciwia się nieopanowana **pożądliwość ludzka, główna przyczyna** wszelkiego pogwałcenia prawa małżeńskiego. Namiętności swe zdoła opanować człowiek tylko ukorzywszy się przed Bogiem. **„Niewzruszone to bowiem prawo** — pisze Ojciec św. — że kto Bogu ulega, opanować może— za pomocą łaski Bożej — i namiętności i pożądliwości; kto natomiast przeciw Bogu się buntuje, odczuwa boleśnie wewnętrzną rozterkę, żarem namiętności wzniecona".

Człowiek podległy Bogu — człowiekowi podległe ciało. Niewiara i bunt przeciwko Bogu, są pierwsze krzywdą, wyrządzoną pokojowi małżeństwa.

By odnieść zwycięstwo nad sobą należy ożywić w życiu małżeńskim życie religijne, wspólną modlitwę małżonków, ich Spowiedź św. oczyszczającą oboje z win i jednoczącą serca Komunię św.

Tych potężnych sił **nie zastąpią środki czysto przyrodzone.** Bo choć ważne znaczenie dla reformy małżeństwa mają wskazania nauk lekarskich, przepisy zdrowotności, higieny, to jednak pomóc mogą one raczej zdrowiu ciała. A ciało, choć jest wolnym czynnikiem we współżyciu i odnowie małżeństwa, to jednak nie jest jedynym.

Prawdziwa wartość środków przyrodzonych

„Nie chcemy przez to powiedzieć — poucza Papież — jak gdyby należało lekceważyć środki naturalne, gdy one są godziwe; jeden jest bowiem twórca i natury i łaski. Bóg, który ludziom dla ich użytku i ku ich dobru udzielił darów jednego i drugiego rodzaju. Wierni mogą więc i powinni korzystać z dobrodziejstwa ludzkich zdobyczy; lecz błądzi, kto je uważa za wystarczające do podtrzymania czystości związku małżeńskiego, albo większą im skuteczność przypisuje, niż pomocy łaski nadprzyrodzonej".

Uległość wobec Kościoła

To dalszy bardzo doniosły środek odnowy małżeństwa.

Ponieważ małżeństwo jest podległe prawu Bożemu, tak przecież koniecznemu dla zdrowej reformy — Kościół, jako stróż tego prawa, musi wyraźnie określać przepisy, rządzące małżeństwem. Nie można bowiem pozostawić tego woli ludzi, którzy gotowi by napisać zasady moralne do własnych upodobań i chwilowych zachcianek.

Spraw i zagadnień małżeńskich nie można pozostawić własnemu sądowi ludzi, fałszywie pojętej wolności rozumu, bo małżeństwo jest podstawą życia ludzkości i życia społecznego. A o podstawach tych nie mogą rozstrzygać jednostki własną wolą.

Gorzkie doświadczenia z ubiegłego półwiecza pouczają, na ile niebezpieczeństw narażono rodzinę, gdy pozostawiono całkowitą swobodę urządzenia małżeństwa według wymagań polityki bieżącej, według wymagań mody, nastrojów, prądów myślowych, czy też zmiennych obyczajów.

Małżeństwo trzeba oprzeć na skale nieomylnej nauki Kościoła, ująć je w ramy niewątpliwych prawd i utrzymać je w ścisłym związku z najwyższą powagą nauczającą, jaką na świecie jest Bóg.

S. W.

Im bardziej kochać będziemy Maryję, której samo imię już jest czystym blaskiem, tym większy wstręt i obrzydzenie ogarnie nas do wszystkiego, co grzeszne.

Kościół katolicki od zarania swego uważa cześć Maryi za święty swój obowiązek, za nakaz wyrażony w słowach zachwytu, wyśpiewanych przez św. Dziewicę: „odtąd błogosławioną zwać Mnie będą wszystkie narody".

bp Proboszcz.

TYDZIEŃ BOŻY

DZISIAJ — 5 MAJA — DRUGA NIEDZIELA PO WIELKANOCY

Introit Mszy św.

Miłosierdzia Pańskiego pełna jest ziemia, alleluja: Słowem Pańskim stworzone są niebiosa, alleluja. Weselcie się sprawiedliwi w Panu: prawym przystoi wychwalać Go.

Lekcja (z 1-go listu św. Piotra).

Najmilsi: Chrystus cierpiał za nas, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w ślady Jego. Który grzechu nie uczynił, ani znaleziona była zdrada w ustach Jego. Gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył: gdy cierpiał, nie groził, lecz się poddawał niesprawiedliwie sądzącemu: który Sam na ciele swym grzechy nasze nosił na drzewie, abyśmy umarłszy grzechom, żyli sprawiedliwości: którego sinością jesteśmy uleczeni. Boście byli jako owce błądzące, ale teraz powróciliście do Pasterza i Biskupa dusz waszych.

Ewangelia (św. Jan. 10, 11 – 16).

Onego czasu mówił Jezus faryzeuszom:

— Jam jest Pasterz dobry. Dobry Pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce: a najemnik ucieka, gdyż jest najemnikiem i nie obchodzą go owce. Jam jest Pasterz dobry i znam moje i znają mnie moje. Jak mnie zna Ojciec, tak i ja znam Ojca i duszę moją kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni: i one potrzeba, abym przywiódł i słuchać będą głosu mego i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

KALENDARZYK KOŚCIELNY

5. 5. Druga niedziela po Wielkanocy, głosząca dobroć i miłosierdzie Boże, zwana niedzielą Dobrego Pasterza. Szaty białe. Msza własna. Gloria. Wspomnienie zasłużonego dla reformy mszału i brewiarza św. Piusa V, papieża. Jest on ostatnim z dotąd kanonizowanych papieży; umarł 1. V. 1572 r. — Credo, Prefacja Wielk.

6. 5. Poniedziałek. Św. Jana Apostoła przed Bramą Łacińską. Dziewiczy ten uczeń Chrystusa Pana został za czasów Domicjana (18—96) wrzucony do wrzącego oleju. Wyszedł z kaźni bez szkody. Szaty czerwone. Msza wł. Gl. Cr. Pref. Apost.

7. 5. Wtorek. Św. Floriana męczennika. Św. Florian żołnierz, którego kult sięga u nas wieku XII, za wiarę św. zrzucony z mostu do rzeki, zachęca nas do śmiałego wyznania przekonań religijnych. Szaty czerwone. Msza św. z Patronatu Polskiego pod dn. 4. V. Gloria, Pref. Wielk.

8. 5. Środa. Uroczystość św. Józefa Obl. N. M. P. Patrona całego Kościoła; uroczystość I klasy z oktawą. Przykład św. Józefa poucza, że można mieć wielkie wpływy u Boga, żyjąc w ukryciu przed światem. Szaty białe. Msza własna. Gloria. (W prywat. wspomnienie św. Michała Archanioła)). Credo. Pref. o św. Józefie. Dziś zakończenie nowenny do św. Józefa Obl.

9. 5. Czwartek. Św. Stanisława bisk. męczennika. Patrona Polski. Rządzi diecezją krakowską za czasów króla Bolesława Śmiałego, jest obrońcą uciśnionych, ojcem ubogich, ginie z rąk króla dn. 11. IV. 1079 r. Uczy nas byśmy nie zamykali oczu na zło i przeciwstawiali się zakusom. Uroczystość przeniesiona z dnia wczorajszego. Szaty czerwone. Msza św. własna w Patronale Polskim. Gloria (W prywat. mszach wspomnienie św. Grzegorza z Nazjanzu, doktora Kościoła, wybitnego teologa). Credo. Prefacja św. Józefa (z racji trwającej oktawy).

10. 5. Piątek. Św. Antonina bisk. Świetny kaznodzieja, przez śmiałe upomnienie możnowładców, przypomina św. Stanisława bisk. Szaty białe. We Mszy św. Gloria, wspomnienie św. Józefa, Stanisława, św. Gordiana i Epimacha—męczenników z czasów Juliana Apostaty. Credo. (Z racji oktawy). Prof. o św. Józefie.

11. 5. Sobota. Czwarty dzień w oktawie św. Józefa. Szaty białe. Msza św. jak w środę ze wspomnieniem św. Stanisława i trzecią modlitwą okresową (od Niedz. Przewodniej do Piątku po Oktawie Wniebowstąpienia) o Najśw. M. P.

Kalendarzyk słoneczny

5. 5. Wschód słońca	3.59	11. 5. Wschód słońca	3.49
Zachód	19.07	Zachód	19.17

Pierwsza kwadra księżyca dnia 10. 5. o godz. 12. 54.

Przysłowia ludowe

W maju gdy słota to z kwarty deszczu kropla błota.

Kalendarzyk historyczny

5. 5. 1945 — Kapitulacja wojsk niemieckich w Norwegii. Kapitulacja wojsk niemieckich w Holandii, Danii i w północno-zachodnich Niemczech. Alianci wkraczają do Pilzna i Linzu.

6. 5. 1945 — Wojska radzieckie zajmują słowiańską wyspę Rugię.

7. 5. 1794 — Kościuszko Uniwersałem Połanieckim znosi poddaństwo włościan.

7. 5. 1933. — Skarżyński leci przez Atlantyk z St. Louis w Senegalu (Afryka) do Macei w Brazylii.

7. 5. 1945 — Wojska radzieckie zajmują całkowicie Wrocław. W Berlinie znaleziono zwłoki Goebbelsa.

7. 5. 1945 — Wojska niemieckie podpisują: całkowitą i bezwzględną kapitulację. Koniec drugiej wojny światowej. Przemówienia Prez. Trumana, generalissimusa Stalina, premiera Churchilla oraz Króla W. Brytanii. Zajęcie Pragi — stolicy Czechosłowacji.

8. 5. 1945 — Wojska niemieckie kapitulują wobec wojsk radzieckich. Wyznaczenie dnia 9 maja jako Dnia Zwycięstwa.

9. 5. 1915 — Bitwa pod Arras we Francji, gdzie odznaczył się oddział polski „Bajończyków" utworzony przy armii francuskiej (w m. Bayonne) dla walki o Polskę przeciw niemcom. Większość żołnierzy padła w boju.

10. 5. 1918 — Bitwa pod Kaniowem II brygady Legionów gen. Hallera, otoczonej podstępnie przez niemców po przejściu granicy rosyjskiej, gdy II brygada szła złączyć się z armią polską gen. Dowbór-Muśnickiego na ziemiach Rosji, utworzoną dla walki o Polskę.

10. 5. 1945 — Aresztowanie Goeringa.

11. 5. 1573 — Wybór Henryka Walezego na króla Polski.

Ile razy wspomnę imię Twoje, Matko Moja i Królowo nasza, radość słoneczna zalewa mi serce.

W Paryżu

rozpoczęła swe obrady konferencja czterech ministrów Spraw Zagranicznych: St. Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Francji. Na pierwszym punkcie porządku obrad znajduje się sprawa traktatu pokojowego z Włochami. Konferencja ta ma opracować także traktaty pokojowe z innymi narodami, które w ostatniej wojnie walczyły po stronie „Osi". Również zostaną ustalone granice tych państw. Powzięte na tej konferencji decyzje będą jeszcze musiały ulec zatwierdzeniu przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Akademicka młodzież w Toruniu

(Dalszy ciąg deklaracji ideowej).

5. Wierzymy w Boga, który jest Stwórcą świata i ziemi. Zapatrzeni we wszechświat, w harmonię i nieskończoność Tworu Bożego, mocno stoimy na Ziemi, tej cząstce wielkiej Całości, która została nam darowana dla naszego doczesnego bytowania. Poznając w ciągu naszego ziemskiego żywota harmonię wszechświata, wsłuchujemy się w nią i tak żyjemy, by w niczym jej nie skazić, a przeciwnie — wzmocnić i dopełnić.

Tak więc

NASZEMU ŻYCIU

na ziemi przyświeca idea tworzenia rzeczy pięknych, czynienia dobra, dawania świadectwa Prawdzie. W łonie naszej ziemi, na jej powierzchni i w atmosferze, która ją otacza, ukryte są wielkie skarby materialne, stanowiące wspólną własność wszystkich ludzi. Oczekują one pracy

NASZYCH RĄK i MÓZGÓW,

byśmy przetworzyli je w rzeczy piękne i użyteczne. Tworząc hojnie owe dobra doczesne i sprawiedliwie je dzieląc, spełniamy jeden z naszych obowiązków wobec Boga. Lecz, gdy w społeczeństwie naszym komukolwiek dóbr doczesnych zabraknie, uzupełnimy ów brak z naszej części. I tak samo, gdy ich nie stanie jakiemuś innemu społeczeństwu. Tak więc

CZYNIĄC DOBRZE

i zawsze zgłębiając Prawdę, a stojąc nieustraszenie w Jej obronie, wypełnimy dwa następne obowiązki, jakie na nas wobec Boga ciążą i staniemy się godni Jego wielkiej darowizny — Ziemi.

6. Wierzymy w Boga, który jest Ojcem wszystkich ludzi.

Świadomość, iż my, wszyscy ludzie, mamy JEDNEGO OJCA,

którym jest Bóg, napawa nas głęboką i usprawiedliwioną radością, lecz równocześnie zmusza do uznania licznych obowiązków. Pierwszym z nich jest ten, że tak musimy i winniśmy ukształtować nasze wewnętrzne i zewnętrzne życie, by okazać się godnymi naszego pochodzenia. Drugim, że my, wszyscy ludzie,

JESTEŚMY BRAĆMI

i winniśmy braterstwu zawsze dać świadectwo. Przyjaźń między poszczególnymi ludźmi w każdym społeczeństwie i wszystkich społeczeństw między sobą jest wypełnieniem tego obowiązku.

Według Ewangelii św. Jana (10, 11—16)

Tyś jest Pasterz dobry, duszę dasz za owce.
nie opuścisz kiedy szatan, siejąc grzechy
będzie chciał sprowadzić na błędów manowce,
wówczas nas osłonisz słowami pociechy.

Tyś jest Pasterz dobry i znasz owce swoje,
znasz ich błędy wszystkie i znasz poczynanie,
I przyjdzie dzień taki gdy Królestwo Twoje
jedno przetrwa błędy i jedno się stanie.

Przyjdą nawróceni, ci co zabłąkani,
przez życie gonili mary złud zwodnicze;
tylko Twoje Słowo jest prawdziwe Panie...
Wszyscy się ukorzą przed Twoim obliczem.

Anwicz.

Poradnik gospodarczy

U drzew przeszczepionych należy rozluźniać w sadzie wiązadła, bacząc przy tym by nie wyłamać świeżo wyrastających pędów. W miarę jak zachodzi potrzeba, posadzone świeżo drzewka obficie podlewać wodą. Powinno się zrobić wokół drzewek t.zw. miseczki do podlewania i wyścielić je mierzwą nawozową, celem zabezpieczenia ziemi od wysychania. Drzewa, które obficie kwitną, w miarę potrzeby dobrze podlewać. Można także z pożytkiem dla drzew wiercić w obwodzie korony dołki głębokości do 30 cm. (od 5 do 10 pod każdym drzewkiem) i wlewać w nie wodę z domieszką 1/5 gnojówki.

Mniej więcej po 13 maja wysiewać należy do gruntu wszelkiego rodzaju fasole, ogórki, dynie i kukurydzę. Wysadzać również do gruntu rozsadę pomidorów, wyhodowaną w inspektach. Dołożyć starań, by nie dopuścić do zachwaszczenia żadnego pólka zajętego pod uprawę warzyw, bo pozostawione chwasty w wysokim stopniu — choćby na krótki czas — obniżają plony.

Wysadkom nasiennym dać paliki i przywiązywać starannie łodygi kwiatowe. Przygotować na wypadek większych przymrozków klosze z tektury do okrywania pomidorów.

Pożyczka Odbudowy Kraju

Nie możemy się łudzić! Nikt obcy nie odbuduje za nas Polski. Musimy to zrobić sami własnymi środkami. Zniszczenia w naszym kraju są ogromne. Ponieśliśmy wielkie straty w ludziach i w gospodarstwie. Wyrządzono nam olbrzymie szkody i w żywym i w martwym majątku społecznym. Jesteśmy narodem najbardziej poszkodowanym w szeregu wszystkich narodów. Nawet wróg, który wojnę przegrał i powinien ponosić odpowiedzialność za zadane krzywdy innym narodom, nie poniósł takich szkód, jakie przypadły w udziale naszemu narodowi.

Wszystkie zniszczenia muszą być usunięte dla dobra naszego własnego i dla dobra przyszłych pokoleń. Ruiny i zgliszcza muszą być usunięte. Na cmentarzyskach naszego życia gospodarczego muszą na nowo zakwitnąć ogrody. Lepsza przyszłość gospodarcza spoczywa w naszych rękach.

Z całą ofiarnością, solidarnie, z najlepszą wolą musimy przystąpić do podpisywania Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Ten czyn przyczyni się do wzmocnienia odbudowy, do uporządkowania życia gospodarczego. Dzięki pożyczce rozbudujemy spalone miasta i wsie, zwiększymy liczbę mieszkań, naprawimy wszystko to, co wróg zniszczył.

W akcji pożyczkowej muszą przyjąć całkowity udział wszyscy Polacy.

Pax Romana.

W lecie ubiegłego roku odbył się w Londynie pierwszy międzynarodowy po wojnie zjazd młodzieży, pod nazwą Pax Romana (Pokój rzymski). Brali w nim udział przedstawiciele kilkunastu narodów, w tym i polskiego. Polskę mianowicie reprezentowała przebywająca w Anglii młodzież katolicka.

Przewodniczącym Kongresu był arcybiskup westminsterski Griffin. Omawiano wiele spraw religijnych, a między innymi i sprawę międzynarodowej współpracy w odbudowie zniszczonych uczelni wyższych, czyli uniwersytetów. Postanowiono w wyniku obrad utworzyć w Szwajcarii we Fryburgu Instytut katolicki międzynarodowej współpracy naukowej. (Tyg. Powsz.).

Dla naszych dzieci

Jak się Stefek poprawił

Stefek zauważył, że oczy mamusi stały się od pewnego czasu smutne i że właściwie mamusia nie miała już dla niego tego miłego uśmiechu, co dawniej. No tak, sam był temu winien, zrozumiał to jasno, że sam, ale — nie mógł się w żaden sposób poprawić. „Coś" się z nim stało. Nagle stał się krnąbrnym, nieposłusznym, dokazywał nad miarę, każda psota była dla niego do spełnienia — tak, ludzie już na niego poczęli się użalać! Ze szkoły przynosił nagany, ba! i pan nauczyciel począł się na niego uskarżać. Zdarzyło się też już i parę razy, że Stefek, miał iść do szkoły, poszedł zgoła gdzie indziej — wałęsał się po ulicy!

Mama, od pewnego czasu niedomagająca, miała na to za mało sił, nie mogła sobie prostu z nim dać rady. Stefek, inteligentny zresztą chłopiec, wyczuwał to i wykorzystywał na swój sposób, a teraz, ho, ho, zmartwił tak, że nie daj Boże!

— Stefku — rzekła mama — a pobiegnij tylko do sklepu i przynieś octu. A pospiesz się, bo to do barszczu, na obiad.

Stefek poszedł i — przepadł. Przyszedł za parę godzin, bez butelki, bez pieniędzy. „Pieniądze zgubiłem — powiedział — butelka się zbiła". Za karę nie dostał obiadu i poszedł do komórki. Z komórki uciekł przez okienko i nie przyszedł do domu, aż na drugi dzień rano. Gdzie spał? Nie powiedział.

Onegdaj wpadła sąsiadka z wielkim krzykiem.

— Ależ ten pani syn, to skończony gałgan!

Mama zbladła. Schwyciwszy się za serce, które jej tak mocno w ostatnim czasie dokuczało, pyta:

— Ale co się znów stało, proszę pani?

— Co się stało? Kota mi to łotrzysko powiesiło! Na moich drzwiach! Przychodzę z targu, a tu kot wisi, już uduszony. I cóż mu biedna kocina winną była? — Kobieta się rozpłakała. — Ten pani syn źle skończy—dodała i odeszła.

—Coś ty zrobił, Stefku, coś ty zrobił! — Biadała mama.

— To nie ja! — kłamał.

— Jakto nie ty? Widziały cię przecież dzieci z kamienicy. Zamęczyłeś zwierzątko i spotka cię za to kara. Takie sprawki nie uchodzą bezkarnie. — I mama zapłakała nagle.

„Każda łza, która spada z oczu matki z winy dziecka, kamieniem osiada na sercu" — przyszły mu na myśl słowa, przeczytane kilka dni temu w książce. Ale cóż. Zaraz jakoś o tem zapomniał.

Stefek broił coraz więcej. W dodatku zaniedbał się w nauce zupełnie. Niepokoiło go wszakże coś. Były to często zapłakane oczy mamy. Zauważył też, że przybyło mamie dużo siwych włosów. Tak. Odczuwał wyrzuty sumienia. Ale — aby je zagłuszyć, broił coraz więcej.

Któregoś dnia, gdy wrócił ze szkoły, zastał mamę w łóżku. Czuwała przy niej sąsiadka. Był też już i doktór.

— Zachowuj się cichutko — powiedziała szeptem sąsiadka. — Mama miała ciężki atak serca! Atak może się powtórzyć! A wtedy...

— Proszę pani — co wtedy? — Stefek mówił również szeptem.

— Wtedy... wtedy mama może umrzeć...

Umrzeć! Stefek nie pomyślał o tym nigdy. A rzecz ta straszna mogła się stać każdej chwili!

— Tak, tak. To przez ciebie. Małoś to mamy namartwił? A teraz patrz, co się stało! — Sąsiadka miała dla niego twarz złą, nachmurzoną.

Stefek siedział cichutko, a równocześnie czuł jak w sercu jego narasta olbrzymi ciężar. Sprawdzałyż by się słowa z książki? Z pewnością tak. „Każda łza zamienia się w kamień", powtarzał sobie w myślach ustawicznie. O, jakież to ciężkie. — —

Następnego ranka przyszedł nowy atak, po którym mamusia była tak blada, jak prześcieradło i oddychała ledwo, ledwo.

— Jeżeli Pan Bóg się zmiłuje — szeptał do siebie Stefek — to... Wysunął się z pokoju cichutko — tak, do kościoła wszak nie daleko. W kościele było tak miło — panował zmrok, a tam w głębi, przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej odprawiała się msza św. Stefek ukląkł i opuściwszy głowę, modlił się pokornie, żarliwie. Potem uniósł twarz w górę:

— Matko Najświętsza — szeptał — uzdrów moją mamusię! A ja Ci przyrzekam, że — że już nigdy nie uczynię nic złego — nigdy! Zawsze będę posłuszny i dobry. Tylko uzdrów, tylko uzdrów, Matko Najświętsza!! —

Gorąco modlił się Stefek. I płakał.

Nieznane dotąd uczucie jasności oplotło jego nie złą, ale wypaczoną tylko duszyczkę.

Pędem pobiegł do domu.

O, co za szczęście! Gdy cichutko wchodzi do pokoju, mama odwraca ku niemu tę swoją dobrą, kochaną twarz, tak, twarz ta nie jest już kredowo blada, nie, gości na niej słabiuchny rumieniec, mamy usta uśmiechają się, szepce:

— Nie martw się synku. Mnie już lepiej.

Stefek przytulił usta do ręki matczynej.

— Mamusiu, ja już nigdy —

— Tak, tak — Mamusia się uśmiecha. O, oboje rozumieją się doskonale.

Potem Stefek opowiedział mamie wszystko. Od tej pory co sobotę przed obrazem Matki Bożej w pokoiku Stefka paliła się lampka. Stefek stał się takim jak dawniej. Dobry i posłuszny. Matce Najświętszej oboje są wdzięczni. I mama i Stefek.

E. Drz.

Psota zielonego kasztanka

A wczoraj z rana
u stóp kasztana
kasztanek zielony,
kolcami zjeżony
na ścieżce leżał
i... udawał jeża!

Przyszła wiewiórka ruda:
— Podstęp ci się nie uda!
Nikt przecie nie uwierzy,
że są zielone jeże!

Myszka powiedziała też:
— Tyś kasztanek a nie jeż!

Przyleciały sroczki,
przymrużyły oczki:
— Znamy cię, kasztanie,
na nic udawanie!

Przyfrunęły wronki,
machnęły ogonkiem:
— Choćbyś tutaj sto dni leżał,
nikt nie weźmie cię za jeża!

Aż tu z boku sunie ślimak,
skorupkę na grzbiecie trzyma,
wysuwa różki powoli
trafił na kolec. — Oj, boli!
Cóż to za kolczasty zwierz —
to napewno jeż!!!

Schował rogi
i w nogi!

A kasztanek śmiał się szczerze,
że tak dobrze udał jeża.

H. W. K.

Z życia katolickiego

Rok Maryjny.

Bieżący rok Pański 1946 nazwany być może Rokiem Maryjnym. Dokonane bowiem w nim będą trzykrotne poświęcenia Narodu naszego — Niepokalanemu Sercu Najśw. Marii Panny: poświęcenie poszczególnych parafij w dniu 7 lipca, poświęcenie diecezyj — 15 sierpnia, a poświęcenie wreszcie całego Kraju w dniu 8-ym września na Jasnej Górze przy udziale naszych Księży Biskupów.

Mariacka świątynia w Gdańsku.

Po 400-stu latach wróciła prastara świątynia Mariacka w Gdańsku — w ponowne posiadanie katolików, dla których pierwotnie była wybudowana. Wydarzenia historyczne umożliwiły Prusakom wydarcie jej prawowitym właścicielom i oddanie niemcom-protestantom. Miejska Rada Narodowa miasta Gdańska przekazała ostatnio osobną uchwałą — tą drogą sercu polskiemu świątynię — Kościołowi Katolickiemu w Polsce.

Znów więc o mury tej sławnej świątyni mariackiej odbije się słowo Boże Kapłana-Polaka, znów rozbrzmiewać będą w niej potężne religijne nasze pieśni i dadzą się słyszeć szepty modlitw w języku ojczystym do Boga zanoszonych. W „Domu Polskim" w Gdańsku, gdzie gromadzili się nasi Rodacy na różne zebrania i prace organizacyjne — w dobie przedwojenej, gdy Gdańsk był jeszcze t.zw. „Wolnym miastem", — widniał między innymi na ścianach sali zebrań napis: Polskiej mowy, polskiej wiary.

Brońmy wszyscy, młody, stary.

Teraz ziściły się za sprawą Sprawiedliwości Odwiecznej Bożej — nasze najgorętsze pragnienia. Gdańsk wrócił do Macierzy, a z nim i jego prastara świątynia Mariacka, mająca odtąd służyć sprawom Bożym Ojczystym.

Mimowoli ciśnie się radosna myśl, że wiele naszych dawnych świątyń wróciło także do swych prawowitych właścicieli — Katolików-Polaków. Wzruszające były np. poczynania mieszkańców Kalisza, którzy poprzez swe związki zawodowe, polityczno-społeczne domagali się u Władz Państwowych zatrzymania dla Kultu Katolickiego katolickiej świątyni świętych Patronów naszych — Wojciecha i Stanisława, odebranej kiedyś Ojcom Jezuitom przez Prusaków, a obecnie używanej przez katolików.

Znamienne oświadczenie.

Premier brytyjski Attlee (czyt. Etli), przemawiając na Kongresie w sprawie bomby atomowej, zaznaczył: „...wspólnym obowiązkiem jest dziś powiedzieć światu, zanim będzie za późno, że nasza cywilizacja utrzyma się tylko pod warunkiem przyjęcia zasad chrześcijańskich tak w stosunkach międzynarodowych, jak i w obrębie życia narodowego".

Tak myśli i tak przemawia mąż stanu, należący do grupy politycznej socjalistów angielskich (Labour Party).

Nominacje Księży Biskupów.

Ojciec święty zamianował ostatnio Jego Eminencję Ks. Prymasa Hlonda arcybiskupem warszawskim; Ks. arcyb. Walentego Dymka, bp sufragana poznańskiego — biskupem ordynariuszem poznańskim;

Ks. dr. Jana Stepę, profesora filozofii chrześcijańskiej na Uniwersytecie lwowskim z przed wojny, a obecnie prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie — biskupem-ordynariuszem tarnowskim;

Ks. biskupa sufragana łomżyńskiego Tadeusza Zakrzewskiego — biskupem ordynariuszem w Płocku;

Ks. dr. Stefana Wyszyńskiego, Rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Włocławku — biskupem ordynariuszem w Lublinie;

Ks. dr. Franciszka Jopa, Kanclerza Kurii biskupiej w Sandomierzu — biskupem sufraganem sandomierskim.

J.E. Ks. Biskup Nominat dr. Stefan Wyszyński otrzyma sakrę biskupią w dniu 12 maja w kaplicy cudownego obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze.

Konsekratorem będzie J.Em. Ks. Prymas Hlond, a współkonsekratorami — Ich Ekse. Ks. Bp Karol Radoński i Ks. Bp Stanisław Czajka.

W. Mirski

Przed Wielkanocą

3)

Pan Marian rozmawiał z kasjerem kolejowym z Miedźna, który mu powiedział, że dochód z biletów tylko w jednym miesiącu marcu był wyższy niż z całego zeszłego roku, a przecież stacja owa stoi w polu daleko od miasta.

Ludzie spodziewali się, że na Wielkanoc dostaną choć trochę większy przydział mięsa. Spotkał ich tylko zawód. Co gorsze wstrzymano wydawanie pozwoleń na prywatne zabicie świń, tylko rzeźnikom wyznacza się kilka sztuk do uboju, z czego zresztą słoninę w jednej chwili rozdrapują Niemcy. Ale choćby najgroźniejsze przepisy muszą mieć pewną lukę wobec życia.

Chłopi może nie sami, wyszperali, że w niemieckich zakazach o gospodarstwie domowym nie ma przepisu zabraniającego świniom padać z jakiejś choroby. Wiadomo zaś, że na wiosnę każde stworzenie czuje się słabe... więc...

Przytem w dziwny sposób zbiegło się z tym odkryciem i drugie: Niemcy też muszą żyć i ci, co tutaj nas grabią i tamci, pozostali w Rzeszy, a liczący na bratnią pomoc.

Po roku edukowania i najdziksze zwierzę da się ułaskawić, choćby to nawet był sam niemiec, z tym jednakże zastrzeżeniem, że nie żyje w gromadzie wybranej rasy. Wtedy bowiem bierze górę znane prawo owczego pędu.

Właśnie po wsiach odbywa się takie głaskanie nasrożonego rasizmem zwierza. Kura—taki dobry daje rosół, można z nią wytrzymać nawet jednogarnkową niedzielę, której nawiasem mówiąc żaden z prawowitych Niemców tutaj nie zachowuje; gęś! — jakież miłe wspomnienie dobrych czasów; indyk! — nie, to przechodzi rozkosz podniebienia, ale cóż powiedzieć, gdy przed niemieckimi oczyma, o świńskim obramowaniu, zabłyśnie gruby połeć wieprzowiny? Wieprz i piwo — temuż żaden się niemiec nie oprze!

Dlaczegożby w tym względzie Kusyportka miał być wyjątkiem?

Gruntownie przemyślawszy te dwie nawskroś życiowe zasady ruszył jeden z gospodarzy do gminy.

— Panie, nieszczęście mnie nawiedziło — powiedział do tłumacza, pracującego u nadzorcy gospodarstw — świnia mi padła:

— Co jej było?

— A nic. Udusiła się ziemniakiem.

— Jużeście ją zarżnęli?

— Nie było innej rady. Skląłem dziewczynę, ale strata — stratą. Możeby mi pan dał jakie zaświadczenie dla weterynarza. Jeśli pan chce obejrzeć to proszę — świnia ma jeszcze ziemniak w gardle.

Tłumacz popatrzył nieco dłużej w oczy Niemca, a potem zwrócił się do chłopa.

— Możecie świnię oporządzić. Ja tam o zmroku do was wpadnę.

— A weterynarz?

— Sami go już o wypadku powiadomimy.

Wieczorem zadowolony Niemiec pakował do kartonu duży połeć słoniny, aby go wysłać rodzinie, ale nie z miejscowego urzędu pocztowego.

(Dalszy ciąg nastąpi)

W kraju i zagranicą

Referendum ludowe

zostało ostatecznie przez Krajową Radę Narodową uchwalone. Wszyscy obywatele polscy odpowiedzą w dniu głosowania na następujące pytania:

1) Czy jesteś za zniesieniem Senatu?

2) Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji, ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej?

3) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie?

Głosowanie ludowe odbędzie się na całym obszarze Państwa w dniu 30 czerwca 1946 roku.

Odpowiedzi na te pytania głosujący udzielą przez wpisanie do karty wyrazu „tak“ lub „nie“. Osoby niepiśmienne zamiast wyrazu „tak“ mogą postawić krzyżyk, a zamiast wyrazu „nie“ kreskę poziomą.

Prawo głosowania mają obywatele, którzy ukończyli lat 21.

Premier rządu

p. Osóbka-Morawski na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej, zwołanej w celu uchwalenia ustawy o głosowaniu ludowym wygłosił do zebranych posłów przemówienie, w którym wykazał, że Polska stanęła w chwili obecnej w obliczu konieczności wytężonej pracy nad następującymi zagadnieniami:

1) walka o utrwalenie bezpieczeństwa i odbudowę moralności w kraju;

3) odbudowa przemysłu;

4) odbudowa transportu;

5) odbudowa wsi, portów i Warszawy;

6) zagospodarowanie Ziem Zachodnich i repatriacja;

7) odbudowa finansów;

8) odbudowa i szeroki rozwój oświaty i kultury;

9) walka z epidemiami i o zdrowotność;

10) walka z nędzą powojenną — opieka społeczna.

W przemówieniu swoim premier stwierdził znaczny spadek moralności w Polsce, wezwał całe społeczeństwo do walki ze złem moralnym, zapowiedział dalszą walkę ze spekulacją, wykazał pomyślny rozwój odbudowy transportu i przemysłu, podkreślił trudną sytuację aprowizacyjną w kraju oraz wezwał wszystkich Polaków znajdujących się zagranicą do powrotu do Ojczyzny.

„Musimy uczciwą pracę i jej wydajność podnieść do godności ideału narodowego, gdyż tylko taką pracą możemy się wydźwignąć z powojennych ruin“ — powiedział premier.

W Gdańsku

rozpoczął się proces przeciwko 13 zbrodniarzom z obozu w Stutthoffie. Obóz ten posiada ponurą sławę. Działy się tam potworne okrucieństwa. Więźniów wieszano za drobne przewinienia, przeciętnie po kilkunastu dziennie. W Boże Narodzenie w obozie na placu apelowym ustawiono choinkę, na której w obecności wszystkich więźniów powieszono Polaka. Ustalono, że w obozie przy spalaniu zwłok wydobywano tłuszcz. Z obozu tego dostarczano zwłoki do fabryki mydła we Wrzeszczu. Badani w czasie przewodu sądowego oskarżeni, byli komendanci i dozorcy obozowi, do winy nie przyznali się. Proces prawdopodobnie potrwa około 3 tygodni.

Zwłoki Mussoliniego

zostały wykradzione przez nieznanych sprawców. Jak stwierdza policja włoska, sprawcy przesadzili dwa niewysokie ogrodzenia cmentarza w Mediolanie, odkopali grób Mussoliniego, ciało jego owinęli workiem i przenieśli do samochodu, który skierował się w stronę Gallarete, niedużego miasteczka, położonego około 30 km. od Mediolanu. Na tym dalszy ślad urywa się.

W Bawarii

wykryto spisek niemiecki na życie prezydenta Bawarii Hoebnera oraz 400 innych Bawarczyków, którzy współpracują z Amerykanami. Spiskowcy mieli zamiar przeprowadzić masowe mordy w ciągu jednego dnia. Policja amerykańska aresztowała dotychczas 80 spiskowców. Dalsze aresztowania w toku.

W Mediolanie

we Włoszech w olbrzymim więzieniu karnym wybuchł bunt więźniów. Policja i wojsko przy użyciu czołgów atakują w dzień i w nocy więzienie, chcąc zmusić zbuntowanych do uległości. Ogółem walczy 2500 zbuntowanych więźniów.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4, Tel. 11-26. Redaktor: A. Turczynowicz.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.
Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 25 zł., półroczna 50 zł., roczna 100 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna E-12239 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4.